

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/654,Zmiany-w-skladzie-ministrow-Kancelarii-Prezydenta-RP.html>
26.04.2024, 05:57

Zmiany w składzie ministrów Kancelarii Prezydenta RP

20 stycznia 2005 roku odbyła się w Pałacu Prezydenckim uroczystość dokonania zmian w składzie ministrów Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Prezydent RP z dniem 30 grudnia 2004 roku odwołał Marka Ungiera ze stanowiska Sekretarza Stanu w Kancelarii Prezydenta RP, Szefa Gabinetu Prezydenta.

Prezydent RP z dniem 20 stycznia 2005 roku powołał Waldemara Dubaniowskiego na stanowisko Sekretarza Stanu w Kancelarii Prezydenta RP, Szefa Gabinetu Prezydenta.

Prezydent RP z dniem 1 marca 2005 roku powołał Jerzego Bahra na stanowisko Sekretarza Stanu w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego, Szefa BBN oraz w skład Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Zwracając się do zebranych Prezydent RP powiedział m.in.:

"Chcę zacząć od podziękowań dla osoby, z którą od 9 lat, od pierwszego dnia wejścia do tego Pałacu, pracowaliśmy razem, codziennie, długimi godzinami, dla dobra Rzeczypospolitej. I jestem przekonany, że tak właśnie się działo. Mówię tu o szefie mojego gabinetu, panu ministrze Marku Ungierze. Trudno znaleźć słowa, które byłyby właściwe dla pokazania roli osoby, która bierze na siebie tak wiele zadań codziennych, organizacyjnych i potrafi wykazać przy tym tak wiele umiejętności i talentu, tak wiele spokoju i dyskrecji, a przy tym kompetencji, poczucia humoru, ludzkiej lojalności. Najczęściej przecież z panem ministrem Ungierem mieliśmy okazję do spotkań, wymieniania poglądów, do oceny różnych rzeczy, które się działy, także do pisania planów działania. I muszę powiedzieć, że nigdy nie zawiodłem się na nim, a także mogłem nieraz korzystać z jego dobrych rad i wspólnie mogliśmy postępować tak, żeby dzisiaj z podniesionym czołem i głową patrzeć na te dokonania, które są związane z moją prezydenturą w ostatnim dziesięcioleciu. Marek Ungier należał do naprawdę wybitnych postaci Kancelarii Prezydenta, do jego najbardziej znaczących nie tylko taktyków, ale także strategów i chcę serdecznie za to podziękować. Chcę również podziękować za ten osobisty rys, który wiązał nas i tu w pracy, w Pałacu Prezydenckim, ale miał miejsce również wcześniej - z Markiem Ungierem pracuję bowiem przynajmniej od połowy lat osiemdziesiątych, a znamy się jeszcze wcześniej.

Chcę obecnym tu dziennikarzom powiedzieć, że cieszę się bardzo, iż te oskarżenia, które były pisane na różnych pierwszych stronach, okazują się oskarżeniami nieprawdziwymi, spraw nie ma. Ja wiem, że nikomu dziś nie przyjdzie do głowy żeby powiedzieć to skromne "przepraszam", czy "pomyliliśmy się", albo "przesadziliśmy" - taka jest natura mediów i pracy dziennikarskiej. Oczywiście jednak dla spokoju ducha mojego i Marka jest to bardzo ważne. To wszystko o czym tak głośno pisano okazuje się bardziej plotką aniżeli prawdą.

Panie Ministrze! Dziewięć lat to jest szmat czasu. Nie sądzę aby kiedykolwiek czy gdziekolwiek pracował Pan dłużej na jednym stanowisku, pozbawiony awansów. Za te 9 lat chcę Ci zatem serdecznie podziękować i powiedzieć, że jest to dobrze zapisane w historii prezydentury, w historii Kancelarii Prezydenta i wyrażam te słowa we własnym imieniu, ale też w imieniu tych wszystkich kolegów, przyjaciół, znajomych, którzy mieli okazję

z Tobą współpracować. Cieszę się ponieważ dwukrotnie mogłem widzieć jak Markowi dziękują ludzie, którzy należeli do kręgu osób, z którymi współpracował ze względu na swoje kancelaryjne obowiązki. Wczoraj byli to dowódcy sił zbrojnych, którzy dziękowali mu za współpracę. Było to bardzo szczere, otwarte podziękowanie za taką dobrą, codzienną kooperację. Ale byłem również pod wrażeniem gdy ludzie Kościoła, i to nie tylko Kościoła katolickiego, ale także prawosławnego i innych, którzy podkreślali jak bardzo dużo Marek Ungier czynił aby relacje Prezydenta i Pałacu Prezydenckiego z Kościołami i związkami wyznaniowymi były jak najlepsze, na odpowiednim poziomie kultury współdziałania, wzajemnego szacunku. Elegancja, z jaką Marek Ungier działa, nie jest bowiem na pokaz. Ta elegancja jego zachowań i kontaktów z ludźmi wynika z wysokiej kultury i takiego charakteru. Jest to człowiek elegancki w sercu, dlatego może być także elegancki w kontaktach z innymi. Bardzo bym chciał aby ci wszyscy, którzy słabo znają słowo "elegancja" zapamiętali to, ponieważ takim jest Marek Ungier.

Drogi Marku, serdecznie Ci dziękuję i jestem przekonany, że w ciągle młodym wieku odnajdziesz się i w działalności publicznej, i politycznej, a my będziemy mieli okazje do różnych form współpracy. Za wszystko to co jako minister i szef gabinetu Prezydenta RP uczyniłeś, chcę Ci bardzo serdecznie podziękować.

Chcę pogratulować Waldemarowi Dubaniowskiemu objęcia tej funkcji. Gdyby nie miał on za sobą tej przeszłości, którą ma, byłoby mu trudniej. Skoro jednak jest w jakimś sensie uczniem ministra Ungiera i miał okazje z nim współpracować parę lat, przyjrzeć się jak wygląda dobre działanie urzędnika państwowego, jestem przekonany, że powiedzie mu się to. Jest świetnie przygotowany merytorycznie, jest absolwentem odpowiednich szkół, także KSAP, jest osobą znającą języki obce, również problematykę mediów ze względu na swoje kilka lat pobytu w KRRiT, jest także człowiekiem nadzwyczajnej kultury i elegancji, jest przy tym nieco młodszy od poprzednika. Wierzę zatem, że będzie nam pomagał w tej pracy swoją dynamiką, nowymi pomysłami, a jednocześnie kontynuowaniem tego co udało nam się uzyskać w pracy Kancelarii i Gabinetu do tej pory. Panie ministrze, gratuluję i dziękuję, że powziął Pan tę decyzję, aby w ostatnim roku mojej prezydentury wesprzeć mnie, bardzo sobie to cenię i liczę na znakomitą współpracę.

Jednocześnie pozwólcie, że przedstawię tu szerzej osobę, która wymaga słów najlepszych. Szefem BBN i członkiem RBN od 1 marca, bo czas ten jest konieczny ze względu na obecną funkcję, którą wypełnia, będzie Pan Jerzy Bahr. Jest to jedna z najwybitniejszych postaci polskiej dyplomacji i problematyki zagranicznej. Jest to człowiek o niebywale szerokich horyzontach intelektualnych, wielkim doświadczeniu, wielkiej nie tylko wiedzy, nie tylko umiejętności czysto polityczno-dyplomatycznych, ale człowiek, którego poznałem i którego uznaję za swoisty wzorzec polskiego patriotyzmu i myślenia o tym patriotyzmie w kategoriach patriotyzmu otwartego na innych, gotowego do dialogu z każdym, który może w tym dialogu brać udział. Z Jerzym Bahrem miałem okazje bliżej spotkać się kiedy był ambasadorem w Kijowie, prawie bezpośrednio z Kijowa przejechał do Wilna. Obie te placówki prowadził w sposób wyśmienity, potrafił nawiązywać kontakty ze wszystkimi środowiskami, potrafił rozwiązywać problemy, których było niemało i muszę Państwu powiedzieć, że kiedy wielokrotnie, w różnych gronach, dyskutowaliśmy o takim wzorcu polskiego dyplomaty, polskiego ambasadora, polskiego wybitnego działacza międzynarodowego i patrioty, to zazwyczaj padało nazwisko Jerzy Bahr. Mówię o tym tym bardziej otwarcie, ponieważ on należy już do tego pokolenia, które wolne jest od jakichkolwiek zawrotów głowy. Już komplementy, które wypowiem pod jego adresem na pewno mu nie zaszkodzą, ale należą mu się za wielką rolę jaką odgrywa od lat w polskiej dyplomacji, w myśleniu o sprawach międzynarodowych i cieszę się również, że przystał na moją propozycję, tym bardziej, że ten okres ostatniego roku będzie w dużej mierze związany z kwestiami dziejącymi się na wschodzie. Myślę, że relacje europejskie i natowskie mniej więcej są ułożone, natomiast co będzie się działo w relacjach, nie tylko polsko-ukraińskich, ale Ukraina-UE, Białoruś, Rosja, czyli ta część spraw zagranicznych będzie miała nadzwyczajną wagę i jestem przekonany, że takiego specjalistę jak Jerzy Bahr każdy chciałby mieć w swoim zespole. Cieszę się zatem, że będziemy razem - drogi Jerzy - współpracować. Jestem naprawdę pełen wdzięczności, że tę decyzję podjąłeś i od 1 marca będziesz mógł swoje obowiązki już

ostatecznie podjąć. Ponieważ staram się być dobrym szefem, to nie tylko, że go prosiłem do współpracy, ale również wybudowałem budynek tutaj w ogrodzie, żeby miał odpowiednie warunki pracy oraz by szef BBN miał odpowiednio blisko do Prezydenta.

Panu ministrowi Rotfeldowi chcę podziękować, że zgodził się - z bólem, ale bez zwłoki - na moją propozycję, bo wiem, że dyplomacja ma również swoje rutyny i terminy, ale dziękuję za to bardzo serdecznie.

Wchodzimy w ostatni rok mojej prezydentury. Na tym się jednak świat ani nie kończy, ani nie zaczyna. Natomiast chciałbym powiedzieć do moich współpracowników, że ten rok będzie wyjątkowo trudny. Nie dlatego, że on się kończy i wymaga szeregu działań czysto organizacyjnych, technicznych, by kadencję zakończyć, ale dlatego, że po pierwsze Polska musi się liczyć z co najmniej trzema wyborami: parlamentarnymi, dwoma turami wyborów prezydenckich oraz referendum dotyczącym Traktatu Konstytucyjnego. Trzeba się liczyć z tym, że to wszystko co dzieje się wokół nas będzie przeżywało swoje gorące chwile. W niedzielę będziemy inaugurować prezydenturę Wiktora Juszczewskiego, ale przecież nie oznacza to, że wszystko się skończyło. Należy się nadal liczyć z licznymi napięciami, problemami, podobnie jak w tym wszystkim co dzieje się na wschód od Polski. Będziemy uczestniczyć w bardzo twardej dyskusji dotyczącej przyszłości UE, jej finansów, polityki itd. Będziemy mieli bardzo ważne wydarzenia w Iraku, gdzie ciągle jest ponad dwa tysiące polskich żołnierzy i mamy nadzieję, że nam się to wszystko w roku 2005 uda zakończyć z sukcesem, wycofując czy zmniejszając liczbę polskich żołnierzy i gwarantując im stabilność. Jesteśmy na początku drogi, jeszcze nieznaną, w tym co wydarzy się na Bliskim Wschodzie, na pewno w sytuacji gdzie ani terroryści, ani terroryzm nie powiedziały ostatniego słowa.

Mówiąc krótko, rok ten nie może być rokiem podsumowań prezydentury, ale musi to być normalny rok ciężkiej działalności, zarówno wewnętrznej w Polsce, jak i zagranicznej, żebyśmy wypełnili swoje zadania do końca. Aby Polska była bezpieczna, by się rozwijała, żebyśmy mieli jak najwięcej dobrych partnerów w świecie, abyśmy potrafili zapewnić dobrą współpracę z sąsiadami, abyśmy mogli liczyć na strategicznych partnerów od Waszyngtonu poczynając, a na Paryżu, Berlinie i Moskwie kończąc. Mamy zatem mnóstwo pracy i cieszę, że do tej pracy przychodzą nowi ludzie, którzy z nową energią, pomysłami wesprą mnie i to grono, które już tutaj od dłuższego czasu pracuje, ponieważ jest to bardzo, bardzo potrzebne. Mówiąc najkrócej: Panowie, nie wchodźcie do zespołu po to żeby ten mecz dograć do końca, ale wchodźcie do tego zespołu abyśmy jeszcze strzelili parę bramek. Abyśmy zapisali się jeszcze mocniej i jeszcze piękniej w historii Rzeczypospolitej. Z całego serca Wam tego życzę i raz jeszcze dziękuję za Waszą gotowość, a Markowi Ungierowi za 9 lat naprawdę znakomitej pracy. Osobiście, a także w kategoriach Waszych obowiązków zawodowych, a także pomyślności Rzeczypospolitej, składam Wam najlepsze życzenia".

[Tweetnij](#)